

ELŻBIETA ORMAN

**„ENERGICZNA PEDAGOGIKA” KAROLINY LANCKOROŃSKIEJ.
ORGANIZACJA STUDIÓW DLA ŻOŁNIERZY 2. KORPUSU
WE WŁOSZECH W LATACH 1945–1947***

Włochy w biografii Karoliny Lanckorońskiej nie były przypadkowym krajem. Jeszcze przed wybuchem I wojny światowej podróżowała z ojcem, Karolem Lanckorońskim, po Italii, zwiedzając najpiękniejsze zabytki włoskiego renesansu i baroku. Jemu zawdzięczała fascynację sztuką. Gdy miała 12 lat, wyjechała do Florencji, by podziwiać freski Fra Angelico. Zgodnie z wolą ojca obejrzała freski, ale naprawdę zachwycała się wtedy sztuką Michała Anioła. Ogromne wrażenie zrobił na niej posąg Dawida¹. Julian Klaczko, który towarzyszył Lanckorońskiemu w czasie jednej z wypraw do muzeów, uskarżał się na nieco apodyktyczny charakter hrabiego, który, nie zważając na upodobania artystyczne pisarza, „jak Bóg Ojciec z plafonu Sykstyńskiej Kaplicy w furii stworzenia porywał go od obrazu do obrazu, za nic w świecie nie pozwalając innym oglądać”². Kiedy pod koniec życia Karolina Lanckorońska wspominała dzieciństwo i nietypowe metody dydaktyczne ojca, nie zdawała sobie zapewne sprawy, jak wiele czerpała z jego „energicznej pedagogii”³. O niezwykłym temperamencie Pani Profesor – *Virgo militans* – pisał jej uczeń, profesor Lech Kalinowski.

„W osobie Karli Bóg wyposażył ostatnią przedstawicielkę rodu z Brzezia Lanckorońskich za wszystkich poprzedników, czego Karla, nie bez dumy, była świadoma. Dał Jej zdrowie i siły fizyczne do przetrwania trzech bez mała lat utraty osobistej wolności w czasach drugiej wojny światowej – najpierw w więzieniach Stanisławowa, Lwowa i Berlina, potem w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück – oraz do pomyślnego dożycia 104 lat. Dał Jej nieugiętość w dążeniu do celu, którym obok pracy naukowej, była działalność niepodległościowa dla Polski. Dał Jej siłę woli i wytrwałość. Dał Jej odwagę i hart ducha. Dał Jej mądrość myśli i czynu. Dał Jej dobroć serca i miłość piękna. I dał Jej wierność ideałom i przyjaźni. Od siebie wymagała nad miarę, dla innych Jej charakter okazywał się nad wyraz trudny do przyjęcia w codziennym współżyciu”⁴.

* Artykuł wygłoszony w Polskiej Akademii Umiejętności w dniu 28 kwietnia 2005 roku podczas konferencji naukowej: *Terre e Libertá – Ziemia i Wolność (Włochy i Polska od XIX wieku do zjednoczenia Europy)*.

¹ L. Kalinowski, *Karla*, „Tygodnik Powszechny” nr 2, 1989.

² S. Tarnowski, *Julian Klaczko*, t. 2, Kraków 1909, s. 294–295.

³ K. Lanckorońska, *Energiczna pedagogia*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” nr 249, Środa liter., 1989, s. 5.

⁴ Maszynopis artykułu L. Kalinowskiego *Virgo militans. Na pożegnanie Karli 25 sierpnia 2002 roku* w posiadaniu E. Orman; ukazał się pod tym samym tytułem w „Tygodniku Powszechnym” nr 36, 2002.

Sztuka Buonarottiego, którą poznała w czasie pierwszych swoich młodzięcych podróży, była głównym tematem studiów i badań Karoliny Lanckorońskiej aż do ostatnich lat życia. Z nią związany był temat jej pierwszej, ważnej rozprawy naukowej. W czasie częstych i długich pobytów we Florencji i w Rzymie zbierała materiały do pracy doktorskiej *Studien zu Michelangelos Jüngstem Gericht und seiner künstlerischen Deszendenz*, którą obroniła w 1926 roku na Uniwersytecie Wiedeńskim. Później przygotowywała się do habilitacji na temat *Dekoracja kościoła Il Gesù na tle rozwoju rzymskiego baroku* (1935). W latach trzydziestych, już jako docent Uniwersytetu Jana Kazimierza, wiele razy odwiedzała w Rzymie salon Roffredo Caetaniego⁵, swojego bardzo dalekiego krewnego, prawnuka słynnego „Emira” Wacława Rzewuskiego⁶. Spotykała się tam z arystokracją rzymską, literatami i muzykami, w czasie salonowych koncertów gospodarz domu często akompaniował na fortepianie, m.in. Marii Josè, skrzypaczce i żonie księcia Piemontu, następcy tronu Umberta I. To właśnie jej i Caetanim kilka lat później, w czasie wojny, zawdzięczała uratowanie życia.

Według profesora Kalinowskiego, ukochanego ucznia Lanckorońskiej, tkwił w niej głęboko zakorzeniony imperatyw kształcenia wszystkich, którzy kiedykolwiek znaleźli się w jej zasięgu⁷. Ale swojej pasji nauczania mogła się poświęcić dopiero po 1935 roku, kiedy jako pierwsza kobieta w Polsce została docentem historii sztuki na Uniwersytecie we Lwowie. Kształcenie studentów historii sztuki było spełnieniem jej marzeń. O tym, że nauczanie zawsze żywo ją interesowało, najwymowniej świadczy dość zabawny epizod pedagogiczny. Kiedy chłopci z Komarna dowiedzieli się o habilitacji Lanckorońskiej, poprosili wójta o wyjaśnienie znaczenia tego faktu. Dowiedziawszy się o wykładach dziedziczki na Uniwersytecie we Lwowie, zwrócili się z kolejnym pytaniem do wójta i do księdza proboszcza: dlaczego jeździ do Lwowa, skoro mogłaby wykładać w Komarnie? To zainteresowanie chłopów karierą naukową pani docent, a zwłaszcza ich pretensje, Lanckorońska wzięła sobie do serca. Postanowiła przygotować dla wszystkich mieszkańców wsi specjalny wykład o Watykanie i Bazylice św. Piotra, prezentując – tak jak to miała w zwyczaju – przezrocza z fragmentami omawianych obiektów. Dbając o klarowność przedstawianego materiału ikonograficznego i chcąc szybciej trafić do wyobraźni swoich słuchaczy, wielkości powierzchni Watykanu i Bazyliki św. Piotra podawała nie w metrach, ale w morgach. Ponoć więcej osób przyszło słuchać jej wykładu niż niedzielnej homilii księdza proboszcza⁸. Karolina Lanckorońska była w pewnym sensie kontynuatorką edukacyjnych działań swojego ojca, który przeznaczał specjalny fundusz na kształcenie synów chłopskich w swoich majątkach na Podolu. „Nie wolno było jednak o tym mówić, dopiero poznawszy jed-

⁵ K. Lanckorońska, *Interwencja*, „Zeszyty Historyczne” z. 114, 1995, s. 228–231. Roffredo Caetani (1871–1961) był wnukiem Kaliksty Rzewuskiej (1810–1842), córki słynnego „Emira” Wacława Rzewuskiego (i prawnuczki Stanisława Mateusza Rzewuskiego), oraz pochodzącego z bogatej rzymskiej rodziny Michelangelo Caetaniego ks. Teano.

⁶ Wspólnym przodkiem Caetanich i Lanckorońskich był podskarbi nadworny koronny i właściciel Rozdołu Michał Florian Rzewuski zmarły w 1687 roku. Synowie Michała Floriana Rzewuskiego byli założycielami dwóch linii rodu, Adam – Rzewuskich na Rozdole, a Stanisław Mateusz – Rzewuskich na Podhorcach. Prababką Karoliny Lanckorońskiej była Ludwika z Rzewuskich Antoniowa Lanckorońska, córka Kazimierza Rzewuskiego, pisarza polnego koronnego, wnuka wspomnianego wyżej Adama Rzewuskiego. Zob. T. Zielińska, *Poczet polskich rodów arystokratycznych*, Warszawa 1997, s. 350–356.

⁷ L. Kalinowski, *Profesoressa Karla – ultima sue gentis contessa*, „Rocznik Historii Sztuki” t. XXVIII, 2003, s. 7.

⁸ L. Kalinowski, *Profesoressa Karla*, s. 8.

nego z radców Ministerstwa Rolnictwa – wspominał urzędnik Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Wiedniu Alfred Wysocki – dowiedziałem się od niego przypadkowo, że Lanckoroński opłacał jego studia i opiekował się nim od pierwszej klasy gimnazjalnej. Co roku dwu jego pupilów kończyło nauki i dwu nowych wstępowało na ich miejsce⁹. Później zabiegał o znalezienie dla nich odpowiedniej pracy.

Krótki, trzyletni okres pracy naukowej i dydaktycznej na Uniwersytecie Jana Kazimierza Karolina Lanckorońska wspominała jako jeden z najważniejszych i najbardziej spełnionych. Wybuch wojny w 1939 roku zniszczył plany naukowe i życiowe. Ale nie zrezygnowała, ani na chwilę, z pasji kształcenia, nawet w ten okrutny czas. Dla Lanckorońskiej był to po prostu inny etap działalności dydaktycznej. Kiedy w styczniu 1943 roku znalazła się w niemieckim obozie koncentracyjnym dla kobiet w Ravensbrück, postanowiła zorganizować wykłady z historii sztuki dla tzw. królików – kobiet, na których niemieccy lekarze przeprowadzali eksperymenty medyczne. Łatwiej było jej i współwięźniarkom przeżyć piekło obozowej codzienności, gdy przywoływała wspomnienia o sztuce, gdy opowiadała o malarstwie religijnym Rembrandta¹⁰, fresku *Ostatniej wieczerzy* Leonarda, kiedy z pamięci cytowała poezje Michała Anioła¹¹. Wierzyła, że w warunkach programowego niszczenia ducha, nie tylko narodowego, w ten sposób można ocalić ludzką godność i wiarę w piękno sztuki, silniejszej od wojennego barbarzyństwa.

Po opuszczeniu Ravensbrück 5 kwietnia 1945 roku, Lanckorońska przyjechała do Szwajcarii i złożyła na ręce Carla Burckharda, prezesa Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, raport na temat niemieckich zbrodni, których była świadkiem w obozie koncentracyjnym, m.in. eksperymentów medycznych¹². Miesiąc później, 8 maja 1945 roku, podpisany został akt kapitulacji Niemiec i zakończyła się wojna. Ale najbliższa przyszłość Europy i Polski, która znalazła się pod dominacją komunistycznego Związku Radzieckiego, była niepewna. Mówiono o wybuchu kolejnej wojny między Wielką Brytanią, USA a ZSRR. Lanckorońska z goryczą pisała w swoich *Wspomnieniach wojennych* o zdradzie aliantów w stosunku do Polski:

„Jakże szczęśliwa była Polska XIX wieku, w której imieniu nikt nie miał prawa kłamliwie przemawiać i której wygnańcy stali się dla całego cywilizowanego świata symbolem walki o wolność człowieka! Myśmy natomiast zostali »wrogami pokoju«, bośmy się nie godzili na rolę główną w premierze dziejowej, na której po zwycięskiej wojnie alianci kładli alianta [Polskę] do trumny. W tym chaosie politycznym i przede wszystkim moralnym każdy z nas szukał kotwicy. Tą kotwicą dla wielu stało się Wojsko Polskie, na razie katastrofą nie tknięte, przede wszystkim zwycięski Drugi Korpus, który stał we Włoszech¹³.”

Dla Karoliny Lanckorońskiej, tak jak dla wielu polskich rozbitków, zaczął się w maju 1945 roku nowy rozdział życia. Z Genewy wyjechała na dłużej do Włoch. Wiedziała już, że nie wróci do Polski. Przeszkodą był komunistyczny ustrój, ale nie tylko. Pytana przez przyjaciół, dlaczego pozostała we Włoszech, zwykła była mówić: „Gdzie miałam przyjechać? Do Rozdołu? Rozdół został poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej. Do Lwowa, na Uniwersytet Jana Kazimierza wrócić nie mogłam¹⁴.”

⁹ A. Wysocki, *Sprzed pół wieku*, Kraków 1974, s. 288.

¹⁰ K. Lanckorońska, *Wspomnienia wojenne*, Kraków 2001, s. 312–313.

¹¹ *Ibidem*, s. 324–325.

¹² *Ibidem*, s. 326, 330, 332.

¹³ *Ibidem*, s. 333.

¹⁴ L. Kalinowski, *Profesoressa Karla*, s. 9.

rzuciła też propozycję objęcia profesury we Fryburgu szwajcarskim. W rozmowie z profesorem Kalinowskim wyjaśniła przyczynę swojej decyzji: „Proszę Pana, ja chciałam uczyć polskich młodych historyków sztuki. Ja chciałam uczyć Polaków, a kogo uczyłabym we Fryburgu? Uczyłabym Włochów, Niemców, Francuzów”¹⁵. Stosunkowo szybko znalazła polskich studentów, studentów żołnierzy.

We Włoszech stacjonował 2. Korpus, wchodzący w skład 8. Armii Brytyjskiej, który po zdobyciu 21 kwietnia 1945 roku Bolonii zakończył kampanię włoską. Generał Władysław Anders nie podporządkował się władzom komunistycznej Polski i jego wojsko będące nadal w składzie brytyjskich wojsk okupacyjnych pozostało na terenie Włoch. Pomimo zakończenia wojny mógł powiększać swoje jednostki i tworzyć nowe oddziały, ponieważ przybywali tutaj Polacy z całej Europy. Byli to m.in. jeńcy wypuszczeni z oflagów niemieckich, akowcy z Powstania Warszawskiego, robotnicy wywiezieni na przymusowe roboty do Niemiec i więźniowie z obozów koncentracyjnych, tacy jak Karolina Lanckorońska. W 1945 roku liczba żołnierzy 2. Korpusu wzrosła z 50 do 110 tysięcy¹⁶. Dla wielu z nich armia Andersa była arką zbawienia i symbolem niepodległej Polski.

W lipcu 1945 roku Lanckorońska dotarła do Porto San Giorgio pod Ankoną, gdzie znajdował się sztab 2. Korpusu. Wiedziała, że bliski jej kuzyn Eugeniusz Lubomirski jest adiutantem generała Andersa. W Porto San Giorgio zobaczyła polskie sztandary i polskie mundury, była uradowana i wzruszona tym widokiem, czuła, „że teraz dopiero wraca do życia”¹⁷. W czasie rozmowy z Lubomirskim dowiedziała się o nastrojach panujących w armii:

„Wielu wierzy w bliską wojnę Aliantów z Rosją i w zwycięski powrót do Polski – mówił zaniepokojonej najbliższą przyszłością kuzynce. – Nic nie wiadomo. Na razie czekamy. W wojsku się często czeka. Młodzi się niecierpliwą i wciąż narzekają na stratę czasu, proszą wprost o możliwość studiów. To, co w tym zakresie może dać Korpus, prowadzi tylko do matury włącznie, ale oni dopominają się o studia wyższe! Jak to zrobić? Nikt z nas po prostu nie wie, jak się do tego wziąć. Trzeba by mieć dostęp do uniwersytetów włoskich”¹⁸.

Wówczas narodziła się idea zorganizowania studiów wyższych dla żołnierzy i oficerów 2. Korpusu na terenie Włoch, a Karolina Lanckorońska stała się *spiritus movens* tego niezwyklego przedsięwzięcia.

Od początku istnienia armii Andersa istniał w niej Wydział Oświaty¹⁹, miał on już za sobą duże doświadczenie w działalności edukacyjnej od ZSRR, przez Bliski Wschód aż po Włochy. Pod jego opieką znajdowały się przedszkola, szkoły powszechne, gimnazja i licea dla dzieci i młodzieży polskiej. W okresie od stycznia 1944 do maja 1945 roku kursy dokształcające dla analfabetów ukończyło we Włoszech 1305 żołnierzy. W roku 1945 Wydział Oświaty zorganizował kursy maturalne w Alessano, w Matino, w Porto San Giorgio i gimnazjalny w Bagni di Romagna. Skorzystało z nich

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ K. Jaworska, *Ośrodki akademickie Drugiego Korpusu na terenie Włoch*, „Zeszyty Historyczne”, z. 92, 1990, s. 77.

¹⁷ K. Lanckorońska, *Wspomnienia*, s. 334.

¹⁸ K. Lanckorońska, *O powstaniu i organizacji studiów wyższych dla żołnierzy Drugiego Korpusu*, „Zeszyty Historyczne” 1990, z. 92, s. 68. We wstępie K. Lanckorońska napisała: „Ten artykuł jest przedmową do referatu Krystyny Jaworskiej *Ośrodki akademickie II Korpusu na terenie Włoch*. Świetna ta praca daje na podstawie żmudnych badań archiwalnych konkretne dane tej sprawy. Napisałam wstęp, by opowiedzieć, jak doszło do tej w dziejach szkolnictwa wyższego chyba jedynej w swym rodzaju organizacji”.

¹⁹ *Polscy studenci żołnierze we Włoszech. 1945–1947*, oprac. R. Lewicki, Londyn 1996, s. 15.

1155 żołnierzy, około 800 chętnych wzięło udział w kursach rzemieślniczych²⁰. Od dawna organizowano niedzielne odczyty, dzienniki mówione, kursy rzemieślnicze, językowe itp. Ale studia? Zorganizowanie studiów dla ponad tysiąca żołnierzy w obcym kraju wydawało się nierealne.

Docent Lanckorońska została przyjęta w Ankonie do 2. Korpusu, jako *public relation officer*, oficer bez szarży (gwiazdki porucznika otrzymała w czerwcu 1946 roku w Londynie). Miała wówczas 47 lat. Od rozmowy z kuzynem przeszła energicznie do konkretów. W mundurze udała się do sztabu generała Andersa. W rozmowie z nim przedstawiła wstępny plan zorganizowania studiów wyższych dla żołnierzy polskich, „intelektualnego uzbrojenia” żołnierzy 2. Korpusu, tak aby mogli samodzielnie i godnie żyć na obczyźnie i prowadzić walkę polityczną o niepodległość ojczyzny. Generał nie miał wątpliwości, że rozmawia z właściwą osobą, mającą wszelkie kwalifikacje do zrealizowania tego niezwykłego projektu, i przydzielił ją do Wydziału Oświaty. Lanckorońska przed habilitacją spędziła w Rzymie 3 lata, znała bardzo dobrze i język włoski, i tamtejsze środowisko naukowe. Kiedy spotkała się ze swoim przełożonym, szefem Wydziału Oświaty 2. Korpusu podpułkownikiem Jerzym Aleksandrowiczem (przed wojną był profesorem Akademii Weterynaryjnej we Lwowie), przyjął ją chłodno, sceptycznie oceniając możliwości realizacji ambitnego projektu²¹.

We wrześniu 1945 roku generał Anders powierzył Karolinie Lanckorońskiej zadanie zorganizowania studiów wyższych dla żołnierzy 2. Korpusu, i po wystawieniu odpowiednich papierów z datą 5 września 1945 roku, kazał przerzucić ją do Rzymu. „W parę dni później znów na ciężarówce, ale już w mundurze, wjeżdżałam przez via Salaria do Rzymu...”²² – zanotowała w pamiętniku. Nie mogła ukryć wzruszenia i radości powrotu, po wojennej przerwie, do miasta i miejsc tak dobrze sobie znanych. „Starałam się nie ulegać emocjom tego powrotu, jakby z tamtego świata”²³ – pisała po latach. Jednak uległa emocjom i pierwsze kroki skierowała do pałacu swoich przyjaciół Caetanich, aby podziękować za interwencję u Reichsführera SS Heinricha Himmlera i ocalenie przed śmiercią. Kulisy tej dramatycznej historii opisała szczegółowo dopiero pięćdziesiąt lat później w artykule pt. *Interwencja*²⁴.

Niezwłocznie przystąpiła do pracy nad urzeczywistnieniem projektu zorganizowania studiów wyższych w Rzymie. O swoim zadaniu napisała krótko: „Zaczęła się trudna i ciekawa robota”²⁵. Odwiedziła znanych jej z okresu przedwojennego profesorów Uniwersytetu Rzymskiego, sławistów Giovanniego Mavera i Enrico Damianiego, tłumacza literatury polskiej i znawcy poezji Jana Kasprówicza. Ten ostatni był bliskim znajomym Karoliny Lanckorońskiej z czasów przedwojennych, jemu też pierwszemu przedstawiła swój plan. „To będzie *un'affaire un po complicato*” – zasepił się z początku profesor Damiani, ale – po chwili – pomysł uznał za wspaniały: „To jest okazja, by się Wam odwdziżyć. Przecież Wyście walczyli o uwolnienie nas od Niemców. Trzeba pomyśleć”²⁶. Po paru dniach zatelefonował i zawiadomił, że radca Leoni w Ministerstwie Oświaty gotów jest przyjąć wysłanniczkę dowódcy 2. Korpusu. Lanckoroń-

²⁰ K. Jaworska, op.cit., s. 76.

²¹ K. Lanckorońska, *O powstaniu i organizacji studiów*, s. 69.

²² K. Lanckorońska, *Wspomnienia*, s. 335.

²³ K. Lanckorońska, *O powstaniu i organizacji studiów*, s. 69.

²⁴ Zob. „Zeszyty Historyczne”, z. 114, 1995, s. 228–231.

²⁵ K. Lanckorońska, *Wspomnienia*, s. 335.

²⁶ K. Lanckorońska, *O powstaniu i organizacji studiów*, s. 69.

ska stawiała się punktualnie na spotkanie i rzeczowo przedstawiła swój projekt. Po rozmowie z radcą, uzyskała zgodę włoskich władz oświatowych na jego realizację.

W oddziałach 2. Korpusu odczytano rozkaz generała Andersa o możliwości podjęcia studiów na uniwersytetach włoskich i rozdano specjalne ankiety. Kandydatów na studia podzielono na dwie grupy: tych, którzy studia rozpoczęli w Polsce jeszcze przed wojną, i tych, którzy chcieliby rozpocząć studia wyższe. Gdy spisy były gotowe, wyżsi dowódcy zwrócili generałowi Andersowi uwagę, że odkomenderowanie tylu oficerów i żołnierzy na studia ogołociłoby oddziały 2. Korpusu. Lanckorońskiej udało się jednak przekonać generała do wyrażenia zgody na rozpoczęcie studiów na pierwszym roku przez najmłodszych żołnierzy²⁷. Pojawiła się jeszcze inna, niespodziewana trudność. W czasie kolejnego pobytu w Rzymie została wezwana przez dowództwo armii angielskiej i poinformowana o sprzeciwie nowego polskiego ambasadora w Rzymie profesora Stanisława Kota, wobec akcji organizowania dla żołnierzy 2. Korpusu studiów we Włoszech. Otrzymała polecenie przekazania tej wiadomości generałowi Andersowi. Lanckorońska odmówiła jednak, wymawiając się niską rangą (była oficerem bez szarży). Anglicy nie wiedzieli, jak zareagować na jej kolejny argument, że ambasador Kot, jako profesor uniwersytetu, nie może sprzeciwiać się rozpoczęciu studiów przez młodych polskich żołnierzy, bo oznaczałoby to złamanie przysięgi, którą składał przy doktoracie²⁸. Po paru godzinach, pełna niepokoju, jechała do Ankony, by uprzedzić generała Andersa o całej sprawie. Ale, ostatecznie, Anglicy dali za wygraną i już nie interweniowali.

Na początku 1946 roku zakończono przygotowywanie spisów żołnierzy. Pułkownik Aleksandrowicz, przełożony Lanckorońskiej, który nadal kierował pracami Wydziału Oświaty, polecił jej wybranie uczelni, do których mieli być odkomenderowani żołnierze studenci. „Tym razem przeraziła mnie ta odpowiedzialność. – Wspominała tę chwilę. – Przez długie tygodnie pertraktacji starałam się wprawdzie usilnie dowiedzieć, które wydziały na różnych uczelniach cieszą się najlepszą opinią, lecz teraz strach mnie obleciał. Ja mam decydować, gdzie 1300 ludzi ma studiować? Ale nie było rady”²⁹. Po krótkiej chwili namysłu przedstawiła swój plan, uznała, że najlepsze warunki do studiowania humanistyki, architektury i ekonomii są w Rzymie, medycyny – w Bolonii, a w Turynie – nauk przyrodniczych i technicznych. Pułkownik Aleksandrowicz wyznaczył ją na opiekuna naukowego wszystkich studentów, ale odmówiła, wskazując na historyka z Uniwersytetu Warszawskiego profesora Henryka Paszkiewicza, który jej zdaniem o wiele bardziej nadawał się do tej funkcji. Po rozmowie Lanckorońskiej z Eugeniuszem Lubomirskim i za jego pośrednictwem generał Anders mianował profesora Paszkiewicza opiekunem naukowym wszystkich studentów żołnierzy. Lanckorońska, odpowiedzialna za „kontakty z uczelniami włoskimi”, została jego zastępczynią. Od tej chwili razem, „w porozumieniu idealnym”³⁰, pracowali nad organizacją studiów. Rozkazem dowódcy 2. Korpusu z 9 lutego 1946 roku odkomenderowano na wyższe studia we Włoszech 1280 żołnierzy, w tym 506 oficerów, 669 podchorążych i szeregowych oraz 105 ochotniczek Pomocniczej Służby Kobiet³¹.

²⁷ *Ibidem*, s. 70.

²⁸ *Ibidem*, s. 71. Zob. też: *Polscy studenci żołnierze*, s. 27.

²⁹ K. Lanckorońska, *O powstaniu i organizacji...*, s. 72.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ K. Jaworska, *op.cit.*, s. 77. Kartoteka z ich danymi przechowywana jest w Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie: A.19.III/23 (Sprawozdanie Wydziału Oświaty z 17 II 1946 r.).

Odkomenderowano do RZYMU:							
na wydziały	ogółem:	oficerów		szeregowych		ochotniczek	
		na I rok	na wyższe lata	na I rok	na wyższe lata	na I rok	na wyższe lata
Prawniczy	90	5	35	15	30	4	1
Humanistyczny	55	5	8	10	18	8	6
Mat. przyrod.	48	3	16	10	10	6	3
Ekon. handl.	179	29	55	50	35	7	3
Inżynierii	44	–	29	–	14	–	1
Miernictwa	5	–	3	–	2	–	–
Górnicy	4	1	–	–	3	–	–
Architektury	60	21	12	16	6	2	3
Medyczny	2	–	–	–	–	1	1
Szt. piękne	51	2	11	15	20	–	3
Muz. i śpiew	15	–	3	1	10	–	1

Odkomenderowano do BOLONII:							
na wydziały	ogółem:	oficerów		szeregowych		ochotniczek	
		na I rok	na wyższe lata	na I rok	na wyższe lata	na I rok	na wyższe lata
Medyczny	227	27	34	76	57	32	11
Weterynarii	32	1	18	3	9	–	1
Farmacji	31	–	3	7	5	12	4
Stomatologii	8	1	2	2	–	1	2
Rolny	18	3	7	2	4	–	2

Odkomenderowano do TURYN (Politechnika):							
na wydziały	ogółem:	oficerów		szeregowych		ochotniczek	
		na I rok	na wyższe lata	na I rok	na wyższe lata	na I rok	na wyższe lata
Na I rok st.*	226	110	–	156	–	–	–
Mechaniczny	67	–	30	–	37	–	–
Górnicy	9	–	–	9	–	–	–
Hutniczy	2	–	1	–	1	–	–

* Pierwsze dwa lata na Politechnice Turyńskiej są wspólne dla wszystkich wydziałów.

Odkomenderowano do MEDIOLANU (Politechnice):							
na wydziały	ogółem:	oficerów		szeregowych		ochotniczek	
		na I rok	na wyższe lata	na I rok	na wyższe lata	na I rok	na wyższe lata
Elektrotechn.**	35	–	15	–	20	–	–
Chemii techn.	24	–	11	–	13	–	–

** Sprawozdanie Wydz. Oświaty podaje Wydz. Elektrotechniczny, ale więcej studentów było na mechanice.

Odkomenderowano do FLORENCJI:							
na wydziały	ogółem:	oficerów		szeregowych		ochotniczek	
		na I rok	na wyższe lata	na I rok	na wyższe lata	na I rok	na wyższe lata
Leśny	8	1	4	2	1	–	–

Zestawienie żołnierzy studentów 2. Korpusu „odkomenderowanych” na studia w uniwersytetach włoskich pochodzi z artykułu Krystyny Jaworskiej *Ośrodki akademickie Drugiego Korpusu na terenie Włoch*, „Zeszyty Historyczne”, z. 92, 1990.

Dzięki włoskim znajomościom, Lanckorońskiej udało się nie tylko nawiązać kontakt z władzami uniwersytetów w Rzymie, Bolonii i Turynie, ale utworzyć tam Polskie Ośrodki Akademickie 2. Korpusu. Największą liczbę polskich studentów gościł Uniwersytet Rzymski – 553, na Politechnikę Turyńską zapisało się 364 żołnierzy. W Bolonii studiowało 316 polskich studentów, głównie medycynę i zbliżone do niej kierunki, farmację, weterynarię, stomatologię. Ośrodek mediolański liczył 59 żołnierzy zapisanych na wyższe lata Politechniki, głównie na Wydziale Mechanicznym i Chemii Przemysłowej. We Florencji 8 osób wpisało się na Wydział Leśny³².

Opiekunom naukowym problemów nie brakowało. Władze uniwersytetów włoskich, rozumiejąc sytuację polskich żołnierzy, w jednej sprawie były nieustępliwe: od każdego kandydata wymagały świadectwa dojrzałości. „Kandydat na studenta musiał udowodnić, że posiada maturę. Trudności były przeróżne – wspominała Lanckorońska – bardzo niewielu posiadało przedwojenne świadectwa dojrzałości. Niektórzy przedstawiali świadków. Świadectwa wydane przez gimnazja 2. Korpusu nie miały uprawnień państwowych. Uczelnie włoskie różnie się do problemu ustosunkowały³³. Jednym ze sposobów uregulowania tej sprawy było poddanie się egzaminowi maturalnemu w gimnazjum włoskim. Kiedy politechnika turyńska nie uznała wszystkich matur, z pomocą przyszła wówczas profesor Alma Borelli, znająca język polski i literaturę polską; w liceum w Gioberti zorganizowała półtoramiesięczny kurs maturalny dla żołnierzy; maturę pomyślnie zdali wszyscy (ok. 50 osób). Z kolei, na uniwersytet w Bolonii, żołnierze zostali przyjęci warunkowo (*sotto condizione*), z zastrzeżeniem, że przed obroną pracy dyplomowej przedstawią oryginalne dokumenty³⁴. W Rzymie powstała specjalna komisja egzaminacyjna, mająca rozwiązywać problemy z uzyskaniem pełnych praw studenckich przez żołnierzy 2. Korpusu. Jej członkowie byli przychylnie ustosunkowani do kandydatów, brali pod uwagę długie lata przerwy w nauce i niemożność przedstawienia oryginalnych świadectw szkolnych oraz indeksów. Główną rolę odgrywał w niej profesor Paszkiewicz ze strony polskiej i profesor Damiani ze strony włoskiej. Profesor Damiani uczył też języka włoskiego. Kiedyś ze zdumieniem dowiedział się o „maturze biblijnej” kandydatek na studia, które egzamin dojrzałości zdały w gimnazjum żeńskim 2. Korpusu w Nazarecie³⁵. W zasadzie wszyscy starający się zostali przyjęci. Było to w dużej mierze zasługą profesora Damianiego. Kiedy zmarł w grudniu 1953 roku, na jego mogile pojawiła się wiązanka biało-czerwonych kwiatów

³² Ibidem, s. 78–79.

³³ K. Lanckorońska, *O powstaniu i organizacji studiów*, s. 72.

³⁴ K. Jaworska, op.cit., s. 80.

³⁵ K. Lanckorońska, *O powstaniu i organizacji studiów*, s. 72.

z napisem *Exules Poloni*. Karolina Lanckorońska poświęciła mu serdeczne wspomnienie, pisząc, że „posiadał zdolność zrozumienia i subtelność odczuwania cudzego cierpienia”³⁶.



1. Karolina Lanckorońska w mundurze oficerskim 2. Korpusu

³⁶ K. Lanckorońska, *Enrico Damiani*, „Orzeł Biały” nr 2, 1954.



2. Porucznik Karolina Lanckorońska w Rzymie, 1946 r.



3. Rzym 31 lipca 1947 roku. Pamiątkowa fotografia z okazji zakończenia studiów przez pierwszą grupę żołnierzy 2. Korpusu we Włoszech. W środku, w pierwszym rzędzie siedzą opiekunowie naukowci: doc. Karolina Lanckorońska i prof. Henryk Paszkiewicz

W marcu 1946 roku przedstawiono preliminarz budżetowy ośrodków akademickich 2. Korpusu. Przewidziano w nim zakup podręczników i pomocy szkolnych dla wszystkich studentów szeregowych, w ilości uznanej za niezbędną przez opiekunów naukowych. Ośrodki zapewniały też żołnierzom studentom zakwaterowanie, wyżywienie i dodatkową opiekę naukową. Tylko oficerowie pokrywali z własnych poborów opłaty uniwersyteckie, podręczniki i materiały naukowe, natomiast szeregowi i podoficerowie otrzymywali wsparcie finansowe z Funduszu 2. Korpusu, utworzonego ze składek wszystkich oficerów³⁷. Generał Anders przyrzekł ze swojej strony pomoc finansową w formie dodatków do żołdu żołnierzom szeregowym, pokrycia wydatków administracyjnych Zrzeszenia Bratniej Pomocy Studentów oraz przekazywania koniecznych funduszy na opiekę lekarską³⁸. Żołnierzom studentom i ochotniczkom zezwolono na noszenie ubrań cywilnych³⁹. Inspektorem wszystkich ośrodków akademickich 2. Korpusu został podpułkownik Piotr Perucki. W poszczególnych ośrodkach mianowano następujących komendantów: w Rzymie – majora Antoniego Tomaszewskiego, w Turynie – majora Jana Wiktora Webera, w Bolonii – kapitana Franciszka Ignaciuka, a w Mediolanie – kapitana Władysława Romanowskiego.

Dużym problemem okazało się znalezienie odpowiednich mieszkań. Z początku około 500 oficerów i szeregowych zostało zakwaterowanych w koszarach w Cecchi-gnola, oddalonych 10 kilometrów od Rzymu, niechętnie tam mieszkali, przenosząc się masowo na kwatery prywatne w Rzymie. Kiedy pod koniec marca 1946 roku ośrodek ten odwiedził dowódca 2. Korpusu, nakazał przeniesienie studentów do miasta. Dzięki poparciu Watykanu, Lanckorońska nawiązała kontakt z dyrekcją Collegio Leoniano delle Missioni przy via Marcantonio Colonna 21 oraz z Collegio Irlandese w Rzymie, zapewniającymi dość dobre warunki do nauki. W Leonianum zakwaterowano 200 studentów, w Collegio Irlandese – 100, a w Pensione Medici – 70⁴⁰. Po podpisaniu kontraktu wynajmu Collegio Leoniano, budynek otrzymał nazwę „Polski Dom Akademicki Bratniej Pomocy – Rzym” i stał się ważnym ośrodkiem kulturalno-naukowym dla Polonii rzymskiej. W jego obszernych salach zorganizowano biura i stołówkę, odbywały się tutaj spotkania (m.in. z Gustawem Herlingiem-Grudzińskim) i koncerty⁴¹. Studenci polscy zadowalali się w większości kuchnią akademicką. Często zaglądali do popularnej polskiej kawiarni PCK przy Corso, prowadzonej przez panią Beckową, żonę byłego ministra spraw zagranicznych, i jej siostrę⁴². Panował tam zawsze miły nastrój, a obsługa była grzeczna i dystygnowana, do kawy podawano wspaniałe ciastka domowego wypieku, wszystko za kilkadziesiąt lirów.

Opiekę nad polskim środowiskiem naukowym sprawowała ambasada RP przy Watykanie, kierowana przez mianowanego jeszcze przed wojną Kazimierza Papégo. W gościnnych salonach ambasady odbywały się państwowe uroczystości, w których co roku licznie brali udział studenci żołnierze 2. Korpusu. Wśród ważnych wydarzeń zapamiętano wizytę arcybiskupa krakowskiego księcia Adama Sapiehy w dniach od 12 lutego do 16 marca 1946 roku. 18 lutego został powołany do kolegium kardynalskiego, po uroczystości wręczenia mu kapelusza kardynalskiego, na specjalnej audyencji spo-

³⁷ K. Jaworska, op.cit., s. 81. Zob. *Polscy studenci żołnierze*, s. 19–20.

³⁸ *Polscy studenci żołnierze*, s. 15.

³⁹ *Ibidem*, s. 20.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 20–21; K. Jaworska, op.cit., s. 81.

⁴¹ *Polscy studenci żołnierze*, s. 51.

⁴² *Ibidem*, s. 35.

tkał się z opiekunami naukowymi, docent Lanckorońską i profesorem Paszkiewiczem oraz grupą studentów. Rozmawiano m.in. o sytuacji w Polsce i w Europie. Według kardynała Sapiehy, do Polski można było wracać tylko w wyjątkowych wypadkach, albowiem wielu spośród tych, którzy ryzykowali powrót, znalazło się w więzieniach⁴³.

Karolina Lanckorońska szczególnie serdecznie opiekowała się grupą ponad czterdziestu polskich studentek, ochotniczek z Pomocniczej Służby Kobiet, z którymi mieszkała w rzymskim Hotelu „Corso” niedaleko Fontanny Tritone. Jedną z jej wychowanek, Krystyna z Broniatowskich Griffith-Jones, określiła później to miejsce jako „złagodzoną wersję internatu klasztornego”. Po latach tak oto wspominała „Panią Karłę”: „[...] mieszkała, jadła, znosiła brak gorącej wody [...] razem ze swymi studentkami. System działał na zasadach spartańskich, nie tylko z konieczności, chyba raczej z instynktu i w duchu życiowego programu organizatorki. [...] To, że prof. Lanckorońska uzyskiwała na to naszą wewnętrzną zgodę, było miarą jej sukcesu”⁴⁴. Swoją opiekunkę naukową inna z ochotniczek charakteryzowała podobnie:

„Nie można chyba powiedzieć o niej, że była miła i ciepła. Nie chodziło się do niej na plotki [...]. Ale jeśli któraś z nas miała jakąś sprawę wymagającą praktycznej pomocy, to wtedy udawałyśmy się do Pani Karli jak w dym, a ona z ogromną energią brała się do załatwiania problemu. Zresztą wiedziała o nas niezwykle dużo i dokładnie, wcale na pozór nie starając się zdobyć tych wiadomości”.

„Włosy miała już odrobinę szpakowate, ale jeśli chodzi o entuzjazm, energię i niezmordowany optymizm, była młodsza od niej”⁴⁵.

Sama zaś Lanckorońska wspominała, że pomimo wszystkich problemów i trudności powojennych, był to szczęśliwy i spełniony okres w jej długim życiu.

„Było nam po prostu bardzo dobrze – pisała pięćdziesiąt lat później – Początkowo się mocniej niepokoiłam o zdrowie niektórych, niż o ich studia. Te, które przeszły Rosję miały już długi okres pseudonormalnego życia za sobą i były silniejsze od tych, które przeszły Powstanie Warszawskie z przejściem przez kanały włącznic. Niektóre miały zaatakowane nerki [...]. Brat mój dostarczał nam lekarstw i witamin ze Szwajcarii. Młode organizmy niesłuchanie szybko wracały do sił. Na pokarm intelektualny reagowały z entuzjazmem”⁴⁶.

Niektórym z nich towarzyszyła w uroczystości ślubu. Studentów i studentki traktowała jak wielką rodzinę, a o swoich wychowankach mówiła: „moje córki”.

Do obowiązków opiekunów naukowych 2. Korpusu należała organizacja kół naukowych i bibliotek, zakup pomocniczych materiałów dydaktycznych oraz prowadzenie dodatkowych wykładów. Profesor Paszkiewicz zorganizował studium z zakresu kultury polskiej dla studentów humanistyki, na którym wykładali i prowadzili seminaria: profesor G. Maver z literatury polskiej, ksiądz dr Walerian Meysztowicz z historii Kościoła w Polsce, profesor Paszkiewicz z historii polskiej i Karolina Lanckorońska z historii sztuki polskiej⁴⁷. Wśród wykładawców w Rzymie były takie znakomitości, jak: były minister rolnictwa profesor Juliusz Poniatowski czy profesor Benedetto Croce, znany i poważany filozof, którego studenci przy powitaniu całowali w rękę⁴⁸. Nie-

⁴³ Ibidem, s. 27, 46.

⁴⁴ [Wspomnienie] Krystyny z Broniatowskich Griffith-Jones [w:] *Polscy studenci żołnierze*, s. 74.

⁴⁵ [Wspomnienie] Zofii z Sulików Żabiny [w:] *Polscy studenci żołnierze*, s. 76. Zob. też idem [Wspomnienie] Aliny z Lenartowiczów Billewicz, s. 68–71.

⁴⁶ K. Lanckorońska, *O powstaniu i organizacji studiów*, s. 72–73.

⁴⁷ K. Jaworska, op.cit., s. 82.

⁴⁸ *Polscy żołnierze studenci*, s. 51, oraz tamże [Wspomnienie] Zbigniewa Nowotnego, s. 80.

zmierną popularnością cieszyły się wykłady i seminaria z historii rzymskiej i średnio-wiecznej, prowadzone przez docent Lanckorońską. Potrafiła w szczególny sposób, z entuzjazmem przekazać swoją wiedzę słuchaczom. Oprócz wykładów organizowała wycieczki naukowe, podczas których oprowadzała studentów po zabytkach i muzeach Rzymu i Florencji. „Z wdzięcznością wspominam to zwiedzanie Rzymu zorganizowane dla nas przez panią Karłę – pisała jedna z jej wychowanek. – Wydawało się nam, że wie wszystko o każdej rzeźbie, obrazie czy budynku. Jeździliśmy z nią do znanych obiektów na turystycznym szlaku, zwiedzając kościoły, galerie sztuki, muzea, i zawsze umiała nam powiedzieć o nich coś nowego, zachęcić do świeżego spojrzenia”⁴⁹.

Niedawni żołnierze powoli przeobrażali się w studentów, ale wciąż podlegali rozkazom dowódców 2. Korpusu i armii brytyjskiej. Zapowiedź demobilizacji Polskich Sił Zbrojnych przez ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Ernesta Bevina oraz późniejsze jego oświadczenie z 22 maja 1946 roku o przeniesieniu do Wielkiej Brytanii 2. Korpusu i przekształceniu go w Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia wywołały duży niepokój i dezorientację co do przyszłości studiujących żołnierzy. W rozkazie z 29 maja 1946 roku generał Anders powiadomił o decyzji rządu Wielkiej Brytanii. Wobec konieczności wyjazdu 2. Korpusu, zorganizowano w Bolonii w dniach 21–22 czerwca 1946 roku zjazd przedstawicieli ośrodków akademickich reprezentujących Bratnią Pomoc Studentów Żołnierzy 2. Korpusu we Włoszech. W rezolucji zjazdu do dowódcy 2. Korpusu Wojska Polskiego generała dywizji Władysława Andersa, ogłoszonej przez aklamację 22 czerwca tego roku, znalazła się następująca deklaracja:

„Polska Młodzież Akademicka 2. Korpusu, wierna Rocie Przysięgi Żołnierskiej i Ślubowaniu – u stóp Teju, co Jasnej broni Częstochowy – stwierdza, że: trwać będzie nadal w walce o całość, wolność i niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej; żadna bowiem formalna demobilizacja nie skłoni nas do zaprzestania walki, zmieniają się tylko jej formy do czasu podjęcia nowego czynu zbrojnego. W walce dwóch światów i ideologii, zgodnie z duchem naszych dziejów, stać będziemy na straży etyki chrześcijańskiej w życiu międzynarodowym, społecznym, rodzinnym i osobistym. Pielęgnować i pogłębiać będziemy kulturę polską i tradycje narodowe, a z całą energią zwalczać będziemy wszelkie dążenia, zmierzające do wynarodowienia uchodźstwa [...]. W związku z wyniszczeniem sił biologicznych Narodu, szczególnie w szeregach inteligencji prawdziwie polskiej, sprawa umożliwienia kontynuacji studiów i zapewnienia potrzebnych do tego środków pieniężnych i materialnych dla wszystkich studentów uchodźstwa – jest jednym z głównych zagadnień chwili obecnej”⁵⁰.

Zjazd uchwalił też przystąpienie do londyńskiego Zrzeszenia Studentów Polaków za Granicą.

Latem 1946 roku oddziały 2. Korpusu zaczęły przenosić się do Wielkiej Brytanii. Zgodnie z rozkazem dowództwa wojsk sprzymierzonych, 2. Korpus opuścił Włochy jesienią 1946 roku, a generał Anders wyjechał ostatnim wojskowym transportem 31 października. Przed wyjazdem, podczas spotkania z opiekunami naukowymi, profesorem Paszkiewiczem i docent Lanckorońską wręczył im czek na sumę 10 milionów lirów do zrealizowania w rzymskim Banca di Napoli. Potraktowano to jako Fundusz

⁴⁹ [Wspomnienie] Zofii z Sulików Żabiny [w:] *Polscy studenci żołnierze*, s. 77. Zob. też idem [Wspomnienie] Krystyny z Broniatowskich Griffith-Jones, s. 74. Wychowanki K. Lanckorońskiej „z plutonu akademickiego” często spotykały się po latach ze swoją opiekunką mieszkającą na via Virginio Orsini w Rzymie.

⁵⁰ Cyt. za: *Polscy studenci żołnierze*, s. 29.

Społeczny na wspieranie pozostałych we Włoszech studentów. Z 1280 żołnierzy, którzy w roku 1946 studiowali na włoskich uniwersytetach, około 900 wyjechało do Anglii⁵¹.

W miejsce Ośrodka Akademickiego żołnierzy 2. Korpusu powstał 13 listopada 1946 roku Polski Ośrodek Akademicki we Włoszech⁵². Ambasador RP przy Watykanie Kazimierz Papée w *aide-mémoire* z 7 grudnia tego roku szacuje liczbę żołnierzy studentów, którzy pozostali we Włoszech, na około 100, ale w późniejszej notatce podaje liczbę 180. W lutym 1947 roku władze brytyjskie wydały rozkaz wyjazdu z Włoch i tej najbardziej zaawansowanej w studiach grupie studentów. Dopiero na skutek interwencji ambasadora Papée, usilnych starań władz 2. Korpusu i opiekunów naukowych, władze brytyjskie wyraziły zgodę na dokończenie studiów i pozostanie we Włoszech do czerwca 1947 roku stu osiemdziesięciu polskim studentom (ambasadora RP przy Watykanie poinformował o tej decyzji 12 kwietnia 1947 roku generał Anders), niewielka grupa kończących studia jesienią 1947 roku miała otrzymać specjalne urlopy i zgodę na wyjazd z Wielkiej Brytanii.

Dnia 31 lipca 1947 roku urządzono w Rzymie uroczystą sobótkę akademicką, wieńczącą otrzymanie pierwszych dyplomów przez polskich studentów żołnierzy 2. Korpusu. Zrobiono wówczas wspólną pamiątkową fotografię; przed wyjazdem studenci i opiekunowie udali się na audiencję, której udzielił im papież Pius XII. 5 sierpnia 1947 roku nadszedł rozkaz odwołujący wszystkich żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych do Wielkiej Brytanii. Po uzgodnieniu z władzami brytyjskimi i polskimi, ostatnia grupa żołnierzy studentów 2. Korpusu opuściła Rzym z końcem sierpnia 1947 roku. Profesor Paszkiewicz przekazał Fundusz Społeczny 2. Korpusu na ręce ambasadora Papée, który już wcześniej zajmował się studentami cywilnymi, a po rozwiązaniu Polskich Ośrodków Akademickich 2. Korpusu objął opiekę nad wszystkimi polskimi studentami we Włoszech.

Po wyjeździe 2. Korpusu wygasły przywileje wojsk alianckich, zmieniła się sytuacja polityczna i gospodarcza Włoch, zmieniły się też radykalnie warunki studiowania na uniwersytetach włoskich. Tych nielicznych, którzy postanowili zostać we Włoszech, nękały trudności spowodowane brakiem funduszy i stypendiów. W roku akademickim 1947/1948 ze stypendiów ambasady RP przy Watykanie korzystało 130 studentów, a w roku następnym – 90. Niektórzy studenci korzystali też ze stypendiów ambasady PRL i konsulatu w Mediolanie, musieli jednak podpisywać zobowiązanie na powrót do kraju po studiach, niewielu żołnierzy 2. Korpusu skorzystało z tej możliwości⁵³.

Eksperyment rzymski trwał tylko ponad rok, ale większość zapamiętała ten czas przemiany z żołnierza w cywila jako epokę ocalenia⁵⁴. Jeden ze studentów po latach wspominał: „[...] umożliwienie nam dokończenia studiów na uniwersytetach włoskich, dzięki staraniom generała Andersa, było nieocenione”⁵⁵. Pobyt na uczelniach włoskich dał polskim uchodźcom impuls do dalszych studiów w Wielkiej Brytanii, a później możliwość pracy zawodowej, uwieńczonej w wielu wypadkach prawdziwym uznaniem i sukcesem. Dyplomy uczelni włoskich były uznawane bez potrzeby ich nostryfikacji.

⁵¹ K. Jaworska, op.cit., s. 88.

⁵² *Polscy studenci żołnierze*, s. 8.

⁵³ K. Jaworska, op.cit., s. 88. Zob. też *Polscy studenci żołnierze*, s. 5.

⁵⁴ *Polscy studenci żołnierze*, s. 75.

⁵⁵ [Wspomnienie] Zbigniewa Nowotnego [w:] *Polscy studenci żołnierze*, s. 79.

Wielu studentów żołnierzy kontynuowało studia nie tylko w Wielkiej Brytanii, ale i w innych krajach Europy.

* * *

W 1989 roku grupa byłych żołnierzy 2. Korpusu i studentów uniwersytetów włoskich z lat 1945–1947, osiadłych w Wielkiej Brytanii, wystąpiła z prośbą do dawnej ich opiekunki naukowej o napisanie artykułu na temat zapomnianej karty dziejów 2. Korpusu. W następnym roku Karolina Lanckorońska napisała kilkustronicowy wstęp *O powstaniu i organizacji studiów wyższych dla żołnierzy Drugiego Korpusu*⁵⁶ do tekstu referatu Krystyny Jaworskiej *Ośrodki akademickie Drugiego Korpusu na terenie Włoch*⁵⁷, opartego na materiałach znajdujących się w Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, aktach ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej oraz rozmowach z byłymi żołnierzami studentami 2. Korpusu. Finansowo wsparła też wydanie książki *Polscy studenci żołnierze we Włoszech. 1945–1947* (Londyn 1996), opracowanej przez jednego z żołnierzy studentów Romana Lewickiego, absolwenta prawa na Uniwersytecie Rzymskim.

* * *

Od początku swej naukowej działalności aż do końca życia profesor Karolina Lanckorońska nie ustawała w „energicznej pedagogii”. W listopadzie 1945 roku założyła wspólnie z księdzem prałatem Walerianem Meyszowiczem Istituto Storico Polacco, który realizował prace badawcze, szczególnie studia historyczne oraz akcję wydawniczą, obejmującą wydawnictwo materiałów źródłowych dotyczących historii Polski, znajdujących się w archiwach europejskich. Założona przez nią Fundacja z Brzezia Lanckorońskich przez lata umożliwiała polskim stypendystom badania w ośrodkach naukowych na Zachodzie. Stypendiści to kolejny ważny rozdział w jej nauczaniu historii sztuki. Tak jak dla żołnierzy 2. Korpusu, organizowała również dla nich wykłady i wycieczki po Rzymie. W latach dziewięćdziesiątych w czasie konserwacji malowideł Kaplicy Sykstyńskiej, podjeżdżała windą pod samo sklepienie, oglądając z zaciekawieniem, z grupą stypendystów, zmieniające się po konserwacji kolory fresków Michała Anioła. Każdy stypendysta był przepytywany z Kaplicy Sykstyńskiej i otrzymywał instrukcję, jak najlepiej ją oglądać. W ostatnich latach życia nieustannie wracała do ukochanego świata sztuki Michała Anioła, ale i do Giovanniego Pisano, Giotto w Padwie i do Tintoretta w Scuola di San Rocco w Wenecji.

W 1994 roku przekazała narodowi polskiemu bezcenną kolekcję włoskich obrazów. Możemy je dzisiaj oglądać w komnatach królewskich Zamków na Wawelu w Krakowie i w Warszawie. Ta niezwykła darowizna miała też aspekt dydaktyczny. Karolina

⁵⁶ Temat ten Karolina Lanckorońska anonsowała kilka lat wcześniej w liście pt. *Luka*, wydrukowanym na łamach „Tygodnika Polskiego” (Londyn) 6 IX 1986.

⁵⁷ „Zeszyty Historyczne” (Paryż), z. 92, 1990.

Lanckorońska chciała poprzez uważną kontemplację obrazów włoskich malarzy uczyć historii sztuki całe społeczeństwo polskie.

**KAROLINA LANCKOROŃSKA’S “ENERGETIC PEDAGOGY”.
THE SETTING-UP OF UNIVERSITY COURSES FOR THE SOLDIERS
OF THE 2ND CORPS IN ITALY IN THE YEARS 1945–1947**

Summary

Karolina Lanckorońska, who came from an old aristocratic family, owed her “energetic pedagogy” and her fascination with Italian art to her father Karol Lanckoroński, the Grand Steward at the Habsburg court, and a renowned patron of the arts. It was not a coincidence that Italy was a permanent element of her biography. She came here many a time before the II World War to pursue her academic interests and to gather materials to her doctoral dissertation on the art of Michelangelo and later to her post-doctoral thesis. At that time, she was a frequent visitor to the Roman salon of her very distant relation Roffredo Caetani, grandson to the renowned “Emir” Waław Rzewuski. It was to Roffredo Caetani and his close friends that she owed the saving of her life in Stanisławów and later in Ravensbrück. Following the dramatic war experiences and her subsequent short stay in Switzerland, she came to Italy in 1945 where in the summer of this year she joined the II Polish Corps. At that time, she was 47. In view of the uncertain future, and after consulting general Władysław Anders, she decided to make it possible for Polish soldiers to study at Italian universities, among others in Rome, Bologna and Turin. Thanks to a favourable attitude of the Italian Ministry of Education as well as that of the local university professors, and the strenuous efforts of Karolina Lanckorońska, in February 1946 a record number of 1280 student-soldiers from the II Corps enrolled in Italian universities (the register with the personal details of the students is currently available in the Archives of the Polish Institute and in the General Sikorski Museum in London). Together with Prof. Henryk Paszkiewicz, Karolina Lanckorońska acted as the academic supervisor to the Polish soldier-students. Together, they had to overcome numerous hurdles, associated among others with a lack of high school leaving certificates. In these difficult moments, it was Prof. Enrico Damiani, an expert on Polish literature, who had played an immense role and had helped to solve problems. On 22 May 1946, the British Minister of Foreign Affairs Ernest Bevin declared in the House of Commons that the II Corps which constituted a part of the British army, would be transferred to Great Britain and transformed into the Polish Adjustment and Placement Corps. A week later, general Anders informed the soldiers of the decision of the British government. In the autumn of 1946, the II Corps had left Italy, but thanks to the efforts of the command of the II Corps, as well as of the academic supervisors, the most advanced group of near-graduates (180 students) were allowed to remain in Italy. On 31 July 1947, a farewell ceremony organised on the occasion of the graduation of the first Polish student-soldiers had been organised.

In the year 1996, there appeared a book entitled *The Polish Soldier Students in Italy. 1945–1947* (London) written by Roman Lewicki, one of the soldier-graduates of the Faculty of Law at the University of Rome; the publication had been supported by Karolina Lanckorońska.

Odkomenderowano do RZYMU:							
na wydziały	ogółem:	oficerów		szeregowych		ochotniczek	
		na I rok	na wyższe lata	na I rok	na wyższe lata	na I rok	na wyższe lata
Prawniczy	90	5	35	15	30	4	1
Humanistyczny	55	5	8	10	18	8	6
Mat. przyrod.	48	3	16	10	10	6	3
Ekon. handl.	179	29	55	50	35	7	3
Inżynierii	44	–	29	–	14	–	1
Miernictwa	5	–	3	–	2	–	–
Górnicy	4	1	–	–	3	–	–
Architektury	60	21	12	16	6	2	3
Medyczny	2	–	–	–	–	1	1
Szt. piękne	51	2	11	15	20	–	3
Muz. i śpiew	15	–	3	1	10	–	1

Odkomenderowano do BOLONII:							
na wydziały	ogółem:	oficerów		szeregowych		ochotniczek	
		na I rok	na wyższe lata	na I rok	na wyższe lata	na I rok	na wyższe lata
Medyczny	227	27	34	76	57	32	11
Weterynarii	32	1	18	3	9	–	1
Farmacji	31	–	3	7	5	12	4
Stomatologii	8	1	2	2	–	1	2
Rolny	18	3	7	2	4	–	2

Odkomenderowano do TURYN (Politechnika):							
na wydziały	ogółem:	oficerów		szeregowych		ochotniczek	
		na I rok	na wyższe lata	na I rok	na wyższe lata	na I rok	na wyższe lata
Na I rok st.*	226	110	–	156	–	–	–
Mechaniczny	67	–	30	–	37	–	–
Górnicy	9	–	–	9	–	–	–
Hutniczy	2	–	1	–	1	–	–

* Pierwsze dwa lata na Politechnice Turyńskiej są wspólne dla wszystkich wydziałów.

Odkomenderowano do MEDIOLANU (Politechnice):							
na wydziały	ogółem:	oficerów		szeregowych		ochotniczek	
		na I rok	na wyższe lata	na I rok	na wyższe lata	na I rok	na wyższe lata
Elektrotechn.**	35	–	15	–	20	–	–
Chemii techn.	24	–	11	–	13	–	–

** Sprawozdanie Wydz. Oświaty podaje wydz. elektrotechniczny, ale więcej studentów było na mechanice.

Odkomenderowano do FLORENCJI:							
na wydziały	ogółem:	oficerów		szeregowych		ochotniczek	
		na I rok	na wyższe lata	na I rok	na wyższe lata	na I rok	na wyższe lata
Leśny	8	1	4	2	1	–	–

Zestawienie żołnierzy studentów 2. Korpusu „odkomenderowanych” na studia w uniwersytetach włoskich pochodzi z artykułu Krystyny Jaworskiej *Ośrodki akademickie Drugiego Korpusu na terenie Włoch* [w:] „Zeszyty Historyczne” 1990, z. 92.